

Aide-memoire rządu PRL do rządu NRF w sprawie polskiego planu zamrożenia zbrojeń jądrowych w Europie śr.

WARSZAWA (PAP). Charakterystyka PRL przekazała w dniu 16 bm. chargé d'affaires NRF w Nowym Delhi — aide-memoire rządu PRL stanowiące odpowiedź na aide-memoire rządu NRF, przekazane w związku z memorandumem rządu PRL w sprawie zamrożenia zbrojeń jądrowych w Europie środkowej.

Rząd PRL — czytamy w tym dokumencie — nie podziela poglądu rządu NRF, że realizacja planu polskiego mogłaby naruszyć równowagę sił. Zarzut ten jest nieuzasadniony w świetle obiektywnej oceny sytuacji, jaka istnieje obecnie w świecie, a także w świetle wypowiedzi mężów stanu i ekspertów na Zachodzie.

Rząd PRL gotów jest uzasadnić swe stanowisko w tej sprawie w dalszej dyskusji, dotyczącej propozycji polskiej.

W każdym razie wysuwanie sugestii objęcia części terytorium ZSRR zamrożeniem zbrojeń jądrowych nie może znaleźć uzasadnienia, ani w argumentach dotyczących równowagi sił, ani w logice politycznej.

Niezrozumiałe jest twierdzenie rządu NRF o braku efektywności proponowanych środków kontroli, skoro sam rząd federalny stwierdza, że środki te nie zostały w memorandumie rządu PRL szczegółowo sprecyzowane. Rząd polski istotnie nie pragnął pozostawić szczegółów dotyczących struktury i metod działania organów kontrolnych do bezpośredniego uzgodnienia przez zainteresowane strony. Skoro rząd federalny nie wysuwa żadnych konkretnych propozycji w tej dziedzinie, musi się nasunąć wniosek, że w istocie również zagadnienie kontroli nie stanowi podłoża zastrzeżeń rządu federalnego.

Rząd federalny natomiast po raz w swej odpowiedzi problemy polityczne, stojące przed nami, przekazuje realizacji propozycji polskiej.

● Dokończenie na str. 2

N. Chruszczow spotkał się z premierem oraz z królem Danii



Na zdjęciu: premier Chruszczow wraz z małżonką opuszczającą statek „Baskirią”, którym przybyli do Kopenhagi.

KOPENHAGA (PAP). — Przybywający z wizytą w Danii premier Związku Radzieckiego Nikita Chruszczow w towarzystwie premiera Danii, Kragi i innych oficjalnych osobistości złożył we wtorek wizytę w Folketingu, parlamencie duńskim.

W gmachu Folketingu Nikita Chruszczow powitał przewodniczący parlamentu G. Pedersen.

Odpowiadając na jego powitanie, Nikita Chruszczow oświadczył, iż nie istnieje nic, co mogłoby dzielić narody Danii i Związku Radzieckiego. Żywnym wobec waszego narodu szczere uczucie przyjaźni. Cennym wysoko pracę duńskich robotników, chłopów i całego narodu i wierzymy, że naród duński dąży do trwałego pokoju tak samo, jak naród radziecki — powiedział premier ZSRR.

W kopenhaskim muzeum sztuki i zdobniczej przewodniczący Państwowej Komisji Łączności Kulturalnej z Zagranicą przy Radzie Ministrów ZSRR, S. Romaniuk dokonał otwarcia wystawy „50 lat stosunków ZSRR — Dania”, która charakteryzuje szerokie kontakty wzajemne, jakie istniały w ciągu pięciu wieków między narodami Danii i Rosji.

W środę o godz. 10 rano w podmiejskiej rezydencji rządu duńskiego w pałacu Marienborg rozpoczęły się rozmowy między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczowem a premierem rządu duńskiego J. O. Kragiem.

N. S. Chruszczow i J. O. Krag stwierdzili podczas rozmów z zadowoleniem, że ZSRR i Dania łączą stosunki dobrego sąsiedztwa, oraz dali wyraz gotowości umiarkowania i rozwijania tych stosunków w interesie narodu radzieckiego i narodu duńskiego, dla dobra po-

NOWY JORK (PAP). W Dallas odbyła się we wtorek konferencja członków partii republikańskiej stanu Texas. W uchwalej jednomyslnie rezolucji uczestnicy konferencji stwierdzają, że ich delegaci na lipcową konwencję w San Francisco „zobowiązują się wiać” udziałem poparcia senatorowi Goldwaterowi.

Ze względu na nieoficjalną ocenę miały dotychczas za sobą 618 głosów, może obecnie liczyć na 674 głosy, czyli o 19 więcej, niż potrzeba dla uzyskania nominacji partii na kandydata na prezydenta USA.

Porty polskie pod proporcjami wart produkcyjnych

(Informacja własna)

SZCZECIN

Podjęte dla uczczenia IV Zjazdu Partii zobowiązania portowców szczecińskich są już wykonane. Ogólna wartość zobowiązań szczecińskich dokładowców wynosi 3 miliony złotych. Były to przede wszystkim zobowiązania produkcyjne, wykonane na terenie portu i czynny społeczny, świadczone na rzecz miasta.

W czasie trwania zjazdu załogi szesnastu oddziałów przeładunkowych i warsztatowych portu szczecińskiego zaciągnęły warty produkcyjne. Dzięki tym wartom dobowy przeładunek portu szczecińskiego — wynoszący średnio 26 do 27 tys. ton — został przedwcześnie dobowy podwyższony do ponad 30 tys. ton, a wczoraj nawet do 32 tys. ton.

Obecnie w Szczecinie rozładowuje się około 40 stat-

KOŁOBRZEŻ

Mówi kierownik wydziału przeładunków Zarządu Portu Szczecin, oddziału w Kołobrzegu, Zygmunt Kąmierzak:

— W okresie przedzjazdowym portowcy kołobrzescy odbyli dwie narady, których tematem były problemy usprawnienia przeładunków statków i dalsza rozbudowa portu. Wszyscy dokerzy kołobrzescy zobowiązali się przepracować po 6 godzin w czynnie społecznym, z czego połowa będzie robocizną przy budowie stadionu miejskiego, połowa przy pracach portowych. Zainicjowano także, dotychczas pominiane, współzawodnictwo między sześcioma pracującymi

● Ciąg dalszy na str. 4

W trzecim dniu Zjazdu PZPR toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem sprawozdawczym KC

Gdański delegat Leonard Kuzio mówił z trybuny zjazdowej o sukcesach budownictwa na Wybrzeżu

WARSZAWA (PAP). W środę, w trzecim dniu IV Zjazdu PZPR, kontynuowana była dyskusja nad referatem sprawozdawczym KC i wytycznymi rozwoju Polski na lata 1966 — 1970. Ogółem w dyskusji zabralo głos 21 mówców.

Przemówienia powitalne wygłosili: przewodniczący delegacji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) — Herman Matern, przewodniczący delegacji Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Bohusław Lasztowiczka, przewodniczący delegacji Francuskiej Partii Komunistycznej — Paul Laurent oraz przewodniczący delegacji Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Jenő Fock.

Obrazy otworzyła kłaczka z zakładów przemysłu bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi Aurelia

Józef Lenart

Stwierdził on, że zasięg oddziaływania literatury na kształtowanie świadomości narodu znacznie się obecnie powiększa.

Mówca przypomniał, że na XIII Plenum KC wiele mówiono o literaturze, podano też krytycznej ocenie sytuacji w organizacjach partyjnych pisarzy, zwłaszcza w organizacji warszawskiej. Przez wiele lat była ona pogrążona w marazmie ideowym i politycznym, sparaliżowana wewnętrznie przez milczenie pokrywające istotne sprzeczności poglądów i postaw członków partii. Konieczność ustosunkowania się do tej krytyki spowodowała ujawnienie się wszystkich tych sprzeczności i postawiła problem ich przezwyciężenia nie na oportunistycznej płaszczyźnie „wyciszenia różnic”, lecz na płaszczyźnie stosunku do zasad ideowych i politycznych obowiązujących w partii.

Niektóre źródła napięć mieszczańskich w perturbacjach ideologicznych i politycznych po XX Zjeździe KPZR i w okresie przełomu październikowego w Polsce. Nie jest przy tym już istotne — stwierdził J. Le-

Stocznioy gdańscy w czasie IV Zjazdu Partii

Dni IV Zjazdu PZPR załoga największej stoczni polskiej — Stoczni Gdańskiej, powitała wzmocnieniem wydatności i przyspieszeniem prac przy budowie statków. Cały wysiłek załogi zmierzają do terminowego przekazywania ich armatorom, zgodnie z zawartymi umowami.

W przeddzień otwarcia zjazdu w Stoczni Gdańskiej zaciągnięto około 150 wart produkcyjnych, przy czym większość z nich podjęto na odcinkach, w których terminowość zakończenia prac stała pod znakiem zapytania.

Wysiłki wielotysięcznej załogi dały pierwsze wyniki. Dziś, w czwartek, w Zakładzie Budowy Staków Rybackich odbędzie się wodowanie 19 z kolei trawlera — przetwórnicy typu B-15 o nośności 1.250 ton. Trawler ten budowany jest dla przedsiębiorstwa „Dalmor” w Gdyni i otrzyma w dniu dzisiejszym nazwę „Virgo”. Jego matką chrzestną będzie żona delegata na IV Zjazd Partii — Anna Rozenkiewicz.

W najbliższych dniach wydzie na próby w morzu 21 z kolei drewnowoców budowanych na zamówienie armatora radzieckiego przez brygadę ZMS-owskie — m-s „Witimes”. Jednotka ta należy do typu B-43 i posiada nośność 5.950 ton.

Jeszcze w czerwcu gdańscy stocznioy przekażą armatorowi radzieckiemu budowaną dla niego drugą z kolei bazę przetwórczą rybacką m-s „Bauria”, dwa drewnowce typu B-43 o nośności 5.950 ton i jeden trawler-przetwórnicy.

Również załoga naszej największej stoczni remontowej — Gdańskiej Stoczni Remontowej podjęła szereg zobowiązań, których realizacja

Amnestia w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Dekretem Rady Państwa Rumuńskiej Republiki Ludowej z dnia 16 czerwca br. 2.500 osób skazanych za wykroczenia przeciwko wolności państwa zwolnionych zostanie od dalszej kary.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 18 bm.

W ciągu dnia przejściowo wzrost zachmurzenia z możliwością przelotnych burzowych opadów. Temperatura od 16 do 22 st.

Wiatry słabe z kierunków wschodnich.

Wyniki wyborów w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Centralna komisja wyborcza opublikowała w Pradze wyniki wyborów, jakie odbyły się 14 czerwca br. w Czechosłowacji. Podczas niedzielnych wyborów głosowano na listę Frontu Narodowego i wybierano deputowanych do Zgromadzenia Narodowego CSRS, Słowackiej Rady Narodowej, do terenowych rad narodowych oraz ławników sądów ludowych.

Jak wynika z opublikowanych danych, w całej Czechosłowacji uprawnionych do głosowania było 9.487.298 osób. W wyborach wzięło udział 99,42 proc. uprawnionych do głosowania i za kandydatami Frontu Narodowego głosowało 99,94 proc.

Przedstawiciel Antwerpii na Wybrzeżu

Na zaproszenie ministra żegluzi przybył na Wybrzeże przedstawiciel senatu m. Antwerpii p. Leo Delwaide, który pełni jednocześnie funkcję dyrektora resortowego tego jednego z największych portów świata (miasto i port Antwerpii stanowią jeden organizm gospodarczy).

P. Leo Delwaide, przebywając przez 3 dni na Wybrzeżu, zapoznał się z pracą naszych portów w Gdańsku i w Gdyni oraz przeprowadził rozmowy z przedstawicielami niektórych przedsiębiorstw i instytucji naszej gospodarki morskiej. Miał również możliwość zapoznania się z pięknym Szwajcari Kaszubskiej — zwiedził muzeum w Malborku, a w czasie zwiedzania portu obejrzał urządzenia socjalno — bytowe dokerów (Morski Dom Kultury, przed szkoła, żłobki).

Wczoraj przed wyjazdem do Warszawy p. L. Delwaide wygłosił w WSE odczyt na temat pracy portu w Antwerpii. (btk)

U Thant uda się do Kairu

NOWY JORK (PAP). W siedzibie ONZ podano do wiadomości, że sekretarz generalny tej organizacji, U Thant, uda się w lipcu do Kairu, by wziąć udział w konferencji szefów państw afrykańskich.

U progu decyzji

GDYBYM był młodym człowiekiem — powiedział w kulisach jeden z delegatów — to słuchając zjazdowej dyskusji znalazłbym się chyba w kłopotach: jaki zawód wybrać? Tak barwnie i żywo mówią delegaci, rozstrzykając zachęcające perspektywy przed „swoimi” działami gospodarki. Kiedy człowiek słucha marynarza — wydaje się, że najsłuszniej byłoby związać swą przyszłość z morską. Kiedy przy głosie rolnika — chciałoby się zawrzeć przyszły pług. Minister handlu zagranicznego twierdzi nie bez racji, że przyszłość leży w rozwoju eksportu. Hutnicy agituja za wielkimi piecami i wytopem stali szlachetnych...

W tej autentycznej anegdocie tkwi ułamek odbicia Polski anno 1964. Kraju, który już stoi i staje coraz mocniej żegluga, rolnictwem, handlem zagranicznym, hutnictwem, całą gospodarką... Kraju, którego prądująca siła, partia, na swoim IV Zjeździe znajduje się właśnie u progu decyzji o kształcie rozwojowym tych naszych fundamentów.

Historia składa się z wydarzeń wielkich i małych. Na każdy dzień obrad historycznego zjazdu również składają się sprawy małe i duże, lokalne i obchodzące cały kraj. Zabrane wszystkie, razem, poddane analizie,

● Dokończenie na str. 2

Niedźwiadek i bażant



Przed kilkoma dniami informowaliśmy o nowym nabytku olivskiego Zoo: parce młodziutkich niedźwiadzi polarnych. Dziś przedstawiamy jednego z nich.

A na drugim zdjęciu widzimy pracownika Zarządu Portu Gdańsk pana Zygmunta Leszczyńskiego z bażantem. Może nie było

by w tym obrazku niczego szczególnego, gdyby nie to, że pan Leszczyński znalazł tego ptaka na ul. Janina z Kolna. Bażant siedział po prostu na jezdni, ale kiedy usiłowało go łapać uciekał (fruwając mógł). Zapędzono go więc do jakiejś klatki schodowej i tam schwytano. Oczywiście p. Leszczyński zawiadził ptaka do Zoo, gdzie tym sposobem powiększono kolekcję bażantów.

Fot. Wł. Nieżywiński

Odlegki

Projektant „Na szlaku” poszukiwany!

Pisaliśmy wczoraj o kłopotach z myciem wewnętrznej strony podwójnych okien w kioskach, ponieważ nie można ich otwierać. Okazuje się że jest to nieodosobniony przypadek bez troskiego budowania. Podobnie bowiem sprawa w głąd przy wielkich oknach takich obiektów jak np. „Na szlaku”.

W tym nowoczesnym, otwartym przed rokiem lokalu gastronomicznym w kamiennym Potoku w Sopocie, nowoczesne jest wszystko łącznie z... oknami — chciałoby się powiedzieć: panoramicznymi, szerokokranowymi. Takimi z fantastycznym widokiem na morze, co ważne jest i z tego względu, że bywały „Na szlaku” to głównie tu ryłci.

Ale — nic z widoku na morze! Morza nie widać. Nie widać przez okna nie poza szarym rozległym brudem, jaki zgromadził się na oknach typu szwedzkiego. Niechlujstwo gastronomiczne? Raczej... beztępa wobec tak zaprojektowanych okien, których nie można umyć. Ogłoszono nawet przetarg, szukając śmiałka, który by się podjął tej pracy. Poszczególne kontrahenci „odpadali”. Liczono jeszcze na straż pożarną. Ale i oni w czasie wizji i pierwszeństwa próby (skończonoj fiaszkiem — rozbiła się bowiem obrzydliwa szyba — ledwie uniknięto wypadku) zrezygnowali.

Użytkownik lokalu pilnie więc poszukuje projektanta „Na szlaku”. Zeby jeśli nie stać go na „realizm” projektowania, przynajmniej poradził lub powiedział — jak sobie wyobraża prostą i prozaiczną czynność mycia okien?

E.

Kto znalazł?

Red. Jerzy Kraszewski z tygodnika „Walka Młodych” w Warszawie prosi za naszym pośrednictwem znaleźć portfel z dokumentami (ukradziono je w końcu maja w czasie pobytu dziennikarza w Gdańsku, a następnie porzucono) o odesłanie na adres podany w dowodzie osobistym lub do redakcji „Walki Młodych” w Warszawie, ul. Smolna 40 względnie do „Dziennika Bałtyckiego”.

12. bm. w autobusie (na trasie Grunin — Dworzec (w Gdańsku) ob. M. N. zgubiła portmonek z miesięcznymi poborami — ponad 1.000 zł. Znalazcę prosimy o zwrot pieniędzy na adres „Dziennika”. 17. bm. w godz. 16 min. 30 do godz. 17 min. 30 w rejonie ulic Św. Hieronima i Władysława IV w Gdyni zgubiono portmonek z kwotą ok. 500 zł. Znalazcę prosimy o zwrot do redakcji „Dziennika”.

Żmudna droga pęczka rzodkiewki czyli: relacja z pewnej narady

TRZEBA zacząć od stwierdzenia nie napawające go optymizmem: tegoroczny urodzaj na owoce i warzywa nie należy do najlepszych. A więc my mieszkańcy Wybrzeża Gdańskiego będącego importem tych artykułów z centralnej Polski szczególnie nie mamy powodu do radości.

Właśnie wczoraj odbyło się w Gdańsku posiedzenie powołanego przed paroma laty zespołu koordynacyjnego warzyw i owoców przy Wydziale Handlu Przemysłu WRN. Już sama liczba uczestników posiedzenia, reprezentujących instytucje handlowe związane z dystrybucją warzyw i owoców — podzielać mogła na postronnym obserwatora... przynęcając: ileż instytucji uczestniczy w nas w handlu warzywami? Jakaż musi być żmudna droga pęczka rzodkiewki z rąk producenta do rąk bezpośredniego konsumenta?

A zważywszy i to, że w naszym przetrwać może w stanie „względnej jadalności” co najwyżej 24 godziny — dochodzi się do wniosku, że dziedzina handlu tego typu artykułami musi ulec usprawnieniu, uproszczeniu i nabrać elastyczności. Inaczej NIGDY nie uporamujemy się z problemem: co robić, by klient dostał towar świeży, wartościowy...

Trudno jest zrelacjonować przebieg wspomnianej narady. Tym trudniej, że czytelnika interesuje głównie to, czy będzie pod dostatkami owoców i warzyw, a nie jaka jest struktura handlu i formy jego działania. Niemniej trzeba na ten ostatni temat wiedzieć tyle, by uświadomić sobie, że w specyficznej sytuacji Wybrzeża istnieją pewne obiektywnie trudności, które każą naszym handlowcom chociaż częściowo rozgrzeszyć z błędów i niedomogów.

Otóż prawie połowę „puł” warzyw i owoców sprowadzamy z zagranicy. Do tego potrzebny jest szybki i operatywny transport, PKS, z którego usług korzystają hurtownicy, nie że z niej na pewno woli, a raczej z nieświadomości, przy-

działa na ten cel wozy... na dotarcie. To bardzo istotny szczegół: przywiezione np. z Warszawy truskawki już w hurtowni kwalifikują się do tego, by obniżyć ich klasę. A przecież z hurtowni zabierają towary dopiero przedsiębiorstwa detaliczne, rozwożą do swych punktów sprzedaży. Koszyk owoców, czy pęczek rzodkiewki, po przejściu tak dalekiej i długotrwałej drogi nie może więc być pełnowartościowym towarem.

Na naradzie można było zaobserwować wyraźny podział uczestników: na tych, którzy bronili swych interesów i opinii jako hurtownicy, i tzw. detalistów (PSS, MHD itp.), którzy wiele gorzkich słów kierowali pod adresem pracy spółdzielni ogrodniczych — hurtowników. Jesteśmy skłonni opowiedzieć się za detalistami, bo wojowali oni o interesy bezpośrednich konsumentów — swoich klientów.

Jeden z dyskutantów („detalista” z Sopotu) straszył, że znane łacińskie przysłowie: pie niądze naszych klientów nie śmierdzą, chcemy dać im za nie towar wartościowy i najwyższej klasy. Narzekano na nie funkcjonowanie hurtowni i dyrekcji central ogrodniczych, zarzucano brak operatywności i elastyczności, wskazywano na nierównomierne rozdzielanie mas towarowej (w hurtowni kosztorys pobiło kierownicze sklepu warzywnego, a wszystkie koszyki pomidorów); dowodowano, że spółdzielnie ogrodnicze nie wykazywały się z umów, podczas gdy detaliczne przedsiębiorstwa są z nimi związane i nie mogą wobec tego na własną rękę organizować skupu warzyw i owoców. Pożne dostawy towaru są przyczyną tego, że kierownicy sklepów nie chcą wielkich ilości, bo boją się tego, że towar się zepsuje.

Padły wnioski, by na czas sezonu warzywno-owo-owego znieść ograniczenia w godzinach otwarcia niektórych sklepów (chodzi o niedziele). Postulat to chyba słuszny, bo straty wynikające z zepsucia towaru byłyby w newsposłmiernie większe.

Niniejszej relacji nie należy przyjmować krótko i pesymistycznie. Liczne kontrowersje, ostre wymiany zdań uczestników posiedzenia zespołu koordynacyjnego świadczą o tym, że przedstawiciele przedsiębiorstw handlowych mają przede wszystkim na względzie dobro klienta, że walczą o jak najlepsze zaopatrzenie rynku, że dążą do tego, by potrzeby rynku jak najlepiej zaspokoić. Należy mieć nadzieję, że te wysiłki nie pójdą na marne, że zespół fachowców wypracuje takie formy funkcjonowania naszego aparatu zaopatrzenia, by osiągnąć jednocześnie dwa cele: czysto handlowy — wykonanie planów obrotu, i społeczny — zaspoko-

wienie ludzkich potrzeb konsumpcyjnych.

Zakończmy więc optymistycznie: kierownik Wydziału Handlu Przemysłu WRN, przewodniczący ośmiu posiedzeniom poszedł dalej w swych twierdzeniach: powiedział on „celem naszej dzisiejszej narady nie są sprawy obrotu, planów itp., ale zagadnienie jak najpełniejszego i szybkiego zaopatrywania ludzi w towar pełnowartościowy, wysokiej jakości”. Gdyby więc nawet były powody do narzekania na zaopatrzenie rynku — wiemy, że dokładnie wszelkich wysiłków, by temu zapobiec, ale z pustego i Salomon nie należy: długotrwała susza ujemnie wpłynęła na tegoroczne zbiory warzyw i owoców.

E.

Podwójna dawka wzruszenia: świadectwo maturalne z dowodem osobistym

Wczoraj w II Liceum Ogólnokształcącym im. B. Chrobrego w Sopocie odbyła się uroczystość wręczenia świadectw maturalnych 127 absolwentom liceum. Oczywiście nie ma potrzeby powtarzać, że była to chwila uroczysta i wzruszająca dla tych, którzy opuścili mury szkoły ze świadectwem dojrzałości.

Ale dzięki inicjatywie dyrektora szkoły i KM MO w Sopocie dawka wzruszeń była dla niektórych maturzystów podwójna. Mianowicie, siedemnastu absolwentów liceum przekroczyło już 18 rok życia i dla nich to

zgotowano miłą niespodziankę: bezpośrednio po otrzymaniu świadectw dojrzałości — wręczono im... pierwsze w życiu dowody osobiste. Szczególne wrażenie wywarło to, że komendant MO mjr. Kiebaszowski wyczytując nazwiska dziewcząt i chłopców do każdego z nich dodawał zwrot „pani” lub „pan”.

Swoją drogą dobrze by było upowszechnić ten zwyczaj i przyjąć jakąś uroczystą formę wręczenia dowodów osobistych 18-latkom.

E.

Bogaty program imprez „Sopockiego Lata” na scenach Teatru Letniego i Opery Leśnej

Wśród gorzkich uzasadnionych żalów naszej opery i teatru w związku z chybą niewłaściwie zaplanowanym wykozystaniem Opery Leśnej, wśród niepewności co do Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i Braku odpowiedzi na pytanie, kto za ten balaganik odpowiada, jedna instytucja nie zawodzi: gdańska Woj. Agencja Imprez Artystycznych ze swoim niepożornym dla obcych nawet trochę śmiesznym z wyglądu „Teatrem Letnim”. Ten namiot, z płótna i dyktów również i w tym roku stanie się filarem „Sopockiego Lata” i dla letników wiele wrażeń artystycznych.

W ciągu 2 miesięcy z górą stanie się on widowiskiem 15 imprez: kabaretów, programów rozrywkowo-estradowych i „normalnych” przedstawień teatralnych. Wystarczy dla wszystkich, niezależnie od gustów, pogody i napiętych letników. Oto ostatni program, opracowany i do starczy nam przez GAZETĘ WAIA.

Najpierw TEATRY. Bezdział ich sześć. Jako pierwszy od 1 do 8 lipca wystąpi Teatr Dramatyczny z Warszawy z tragedią buffo Andrzeja Wydrzyńskiego „Uczta morderców”. W dobowej obsadzie sztuki ujrzymy m. in. Elżbietę Czyżewską i Barbarę Krafftówną. 12 i 13 lipca wrocławski teatr „Romantyczny” przedstawi komedię kryminalną Watkisa „Człowiek, który przyszedł w piątek”. Od 23 do 29 lipca warszawski Teatr Polski wystąpi z nieśmiertelną, ciągle budzącą zainteresowanie sztuką Shawa „Profesja pani Warren” z Janiną Romanówną i Czesławem Wolejko w rolach głównych w reżyserii Władysława Hańcy. W ostatnie dwa dni lipca sopocka scena na Teatru Letniego udzieli gościny Teatrowi Komedia z Warszawy, który w komedii „Adela i stressy” za-

zentuje nam m. in. dawną Marię Malicką. W połowie sierpnia w ciągu tygodnia występować będzie warszawski Teatr „Ateneum” ze sztuką Roberta „Marie Octobre”. Wśród zespołu doskonałych aktorów, znajdujemy nazwiska Aleksandra Ślaskiej, Jerzego Duszyńskiego i in. Sezon teatralny zamknie Mieczysław Cwikliński w sztuce „Drzewa umiera stojąc”.

Tego lata ujrzymy trzy wielkie cztery KABARETY artystyczne. Jeszcze w czerwcu (20-21 bm) wystąpi Kabaret „Kleszcz” z Poznania, 9-11 lipca warszawski kabaret „Arabska” z Błotnówką i Stanisławem Szymbalskim. 7-9 sierpnia wrocławski kabaret „Dymek z papierosa”, który oglądaliśmy w Sopocie w sezonach ubiegłych.

Wśród pięciu imprez ROZRYWKOWO-ESTRADOWYCH program przewiduje występy „Bel Ami Quintet” — węgierskiego zespołu wokalnemuzycznego z solistami polskimi, niemieckimi i włoskimi, imprezy estradowej „Cie choroba” z Jerzym Ofierskim (zespół zorganizowany przez naszą WAIA). Wystąpi w nim m. in. Krystyna Konarska, Jerzy Polomski, Jarema Stepowski i in.), szwedzko-fiński zespół rozrywkowy Leo Kähkönen z piosenkarami francuskimi, „Niebiesko-Czarnych” z nowym programem oraz widowiskowo-estradowe „Julia, czyli delikatność uczuć”, będące montażem utworów Galczyńskiego z udziałem aktorów reżyserskich.

Nie zabraknie 33 z kolei „Pod wieczorko na fal 20” z udziałem czołowych artystów estradowych z Warszawy i artystów Teatru Wybrzeże. Odbędzie się on 22 czerwca br.

Większość zespołów, goszczących na scenie Teatru Letniego, wyjedzie następnie do miast powiatowych i zaprezentuje się tamtejszej publiczności. W ten sposób „Sopockie Lato” przy najmniej częściowo przeniesie się do miast powiatowych.

W Gdańskim Klubie Kultury przy ul. Garnarskiej 18 o Polskiej Marynarce Wojennej w wojnie światowej mówić będzie jutro o g. 20 kmrdr B. Romanowski.

WYCIĘCZKI DLA RENCISTÓW I INWALIDÓW...

„do Malborku” organizuje zarząd oddziału sopockiego związku. Wyjazd 5 lipca autokarem. Blizszych informacji i zgłoszenia na wycieczkę przyjmule zarząd w biurze przy ul. Kościuszki 25 we wtorki i piątki do 1 lipca.

„TO-TU” — W „ZAKU”

Dziś o godz. 21 w Kawiarni Klubu „ZAK” wystąpi kabaret „TO-TU” po raz ostatni przed wyjazdem na Festiwal Piosenki do Opoli.

Druk GZG zam. 1278 A-2

się się w głąb ładu, nieco dalej od morskich brzegu.

Oczywiście, nie będzie w tym czasie wakacji w odbudowanej i w razie deszczu pokrytej dachem Operze Leśnej. Jak już informowaliśmy, w lipcu 8 przedstawień da Opera Bałtycka, zaś Teatr „Wybrzeże” z okazji Świąt Lipcowego wystąpi z dwoma przedstawieniami „Krakowiaków i Górali”. Niestety, nie ujrzymy przygotowywanego przez ten zespół specjalnie dla tej sceny „Snu nocy letniej” i „Henryka IV”, bo oto od 23 do końca lipca w Operze Leśnej będzie występował 100-osobowy zespół berliński „Friedrichstadt Palast” ze swą słynną wielką rewią. Nie są jeszcze sfinalizowane rozmowy w sprawie występów Kubańskiego Zespołu Pieśni i Tańca oraz Zespołu Murzyńskiego z Mali. W sierpniu także — najprawdopodobniej — odbędzie się tam Międzynarodowy Festiwal Piosenki, jeżeli oczywiście do tego czasu będą uzgodnione wszelkie sprawy kwaterunkowo-hotelowe. 15 i 16 sierpnia przewidziana jest w Operze Leśnej wielka Rewia operetki wiedeńskiej.

Będzie więc gdzie spędzić wieczory i co podziwiać. W tej sytuacji nie będzie tragedii i nudów nawet wtedy, jeśli pogoda — mówiąc popularnie — „nawali”.

(am)

Przepis na klomb na asfalcie

Bierzemy duży kosz wiklinowy, wypełniamy go ziemią, sadzimy kwiaty, podlewamy i stawiamy w ruchliwym punkcie miasta. Taki barwny akcent na asfalcie, zaskakuje mile przechodnia i budzi sympatię do władz miejskich. Innowację taką zanotowali my w Warszawie.

A gdyby tak u nas? Wiklina jest, nawet istnieje pełne Technikum Wikliniarstwa w Włocławku. Jest poza tym i słynny neonowy napis, który do czegoś zobowiązuje.

W.

